

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Jeszcze słów kilka o obecnem przesileniu ekonomicznem.

Każdy człowiek nieuprzedzony i uczciwy przyznać musi, że gospodarka społeczna przechodzi obecnie w Niemczech ciężkie chwile, że wstąpiła ona w okres przesilenia przemysłowego, czyli tak zwanego kryzysu. Kryzys ten nie spadł na nas jak piorun z pogodnego nieba. Od dłuższego czasu już nadchodziły z różnych stron wieści niepokojące—zwiastuny nadciągającej katastrofy. Horyzont zaczął się zaciemniać, coraz szybciej nadciągały chmury ołowiane, złowieszcze, na sam widok których człowieka ogarnia lęk w przeczuciu czegoś wielkiego, strasznego. Z przerażającą szybkością płynęły coraz to nowe chmury, coraz bardziej złowrogie, stalowe i wkrótce pokryły cały widnokrąg nad nami. Tu i owdzie zaczęły je przeszywać błyskawice, bić pioruny — burza się zerwała — szalona, okropna. To cośmy przeczuwali stało się. Dziś jesteśmy w całej pełni tego zjawiska.

Katastrofa nie ominęła i naszych polskich dzielnic; stanowiących jedną całość ekonomiczną z państwem niemieckiem, daje się ona i nam we znaki. Nie dość na tem, tworząc najbardziej złote części składowe tego wspólnego organizmu, obecne przesilenie ekonomiczne w znaczniejszym stopniu daje się nam odczuwać.

Każdy taki kaprys, to wielka klęska społeczna; nie w jednakowej mierze wszystkich ona dotyka. Najbardziej od niej cierpią robotnicy. Nie dość, że ciężkim jest ich los w zwykłych warunkach, cóż dopiero gdy kryzys wyrzuca na bruk całe masy robocze, na śmierć głodową, na powolne konanie. Dziesiątki tysięcy robotników chce pracować, lecz zajęcia znaleźć nie może?! A na domiar wszystkiego jakby na urągowisko, w magazynach aż nadto towarów, z którymi kapitaliści nie wiedzą co robić, bo nikt ich kupować nie chce. Nie dlatego żeby masy robotnicze ich nie potrzebowały,

ale dla tego że nie mają je za co kupić. Państwo zaś bez zysku towarów nie ustąpi, więc?.. gniją one, a robotnicy — mrą z głodu i chłodu. Tak wygląda boski porządek świata który wiecznie nam chwala nasi obłudni, zamaskowani przyjaciele.

A burza sroży się w okół, siły jej wyczerpują się, stopniowo ucicha ona, cisza... Ale to cisza zdradliwa. Długo ona nie potrwa. Po pewnym czasie burza zerwie się na nowo, bardziej gwałtowna, bardziej straszna od poprzedniej. Zerwała się ona, bo zerwać się musiała.

Te burze kryzysy leżą w istocie obecnego ustroju gospodarki kapitalistycznej, są one nierozłączenie z nim związane, ustrój ten bez kryzysów jest niemożliwym. Znikną one dopiero wtedy, gdy obecna rabunkowa gospodarka kapitalistyczna — wytwarzanie jedynie dla zysku, zastąpione zostanie przez wytwarzanie dla potrzeb społeczeństwa przez społeczeństwo. Urzeczywistnieniem to zostanie w ustroju socjalistycznym społeczeństwa. Wtedy burze, które dotychczas szalały ucihną, chmury które zasłaniały niebo, rozstąpią się i rozproszą, wyjrzy w całej swej okazałości słońce i blaskiem swym opromieni całą ziemię. Wtedy wszystkie puszczyki ciemnoty znikną, a z nimi razem z czasem z oblicza ziemi bieda i nędza, wtedy będziemy mieli raj na ziemi.

Ale raj ten trzeba sobie nam wprzód wywalczyć, z nieba nam nie spadnie. Musimy go sobie zdobyć. Musimy obecnemu niecnemu porządkowi świata wypowiedzieć walkę śmiertelną. Bronią w tej walce — uświadomienie klasowe mas robotniczych. Drogami prowadzącymi do tego uświadomienia — to organizacje, polityczna i zawodowa.

Nie ludźmy się, że droga prowadząca do tego raju na ziemi będzie łatwą. Nie. Będzie ona uciążliwą i ciernistą, lecz tem się nie zrażajmy. Nie zrażajmy się, że na drodze do upragnionego celu wielu z nas padnie. Na

nasze miejsce stanie dziesięciu innych i pomazszkuje zwyciężko naprzód.

Do walki więc! do walki o lepszą przyszłość! Jak walczyć mamy, wiecie. Śmiało więc naprzód!
K. Graba.

Rozwój związków zawodowych w Niemczech 1900 roku.

II.

W większej mierze jak liczba członków wzrosły dochody związków centralnych w roku sprawodawczym, podczas gdy liczba członków wzrosła o 17,23 procent, to ogólne dochody podniosły się o 22,98 procent od roku poprzedniego. O jeszcze więcej podniosły się ogólne rozchody, bo o 25,37 procent, które nie przypadły na wsparcie samych tylko strejków, ale odnosiły się do wszystkich działalności związkowych. Ogólny dochód ubiegłego roku w związkach centralnych wynosił 9.454.075 marek. (7.687.154 mk. w r. 1899), a więc wzrost wynosił około 2 miliony marek. Rozchody wynosiły 8.088.021 mk. (6.450.876 mk. w r. 1899) a więc około 1 2/3 miliona marek więcej. W obu wymienionych cyfrach przedstawia się przede wszystkim pomnożenie się czynników płacących i działalność związków centralnych.

Ogólny majątek wynosił na końcu 1900 roku 7.745.901 mk. 87 fen. (5.577.546 mk. w r. 1899), z tego blisko połowa, bo 3.792.497 mk. 67 fen. przypadła na związek drukarzy. Fundusze, jakimi związki w przecięciu na każdego członka rozporządzają nie stanowią wprawdzie siły finansowej pojedynczej organizacji. Ze statystyk niejednokrotnie się już wykazało, że organizacje zajmujące w tym względzie pierwsze miejsce w ciągu następnego roku zeszły na ostatnie, a znowu w dalszym ciągu się wzmocniły o tyle, że ich majątek w przecięciu na członka weale pokażną sumę przedstawiał.

Nie od rzeczy przeto będzie, zobaczyć w jakiej wysokości przedstawiają się fundusze, jakimi organizacje rozporządzają. W przecięciu na każdego członka miał związek:

	Marek		Marek
Drukarzy	131,51	młynarzy	4,83
kapeluszników	51,61	rob. w handl. i transp.	4,63
sortierów cygar	29,65	bednarzy	4,49
rękawiczników	28,86	pomoćników handlowych	4,44
kotlarzy	28,28	rob. w kamieniołomach	4,28
robotników porcelany	15,54	ogrodników	4,17
cieśli	14,29	robotników fabrycznych	3,82
introligatorów	12,82	robotników szkła	3,78
rytowników	12,44	cieśli okrętowych	3,70
rzeźbiarzy	12,43	kowali	3,48
pożłotników	11,10	garnarzy	3,19
litografów	11,05	szewców	3,15
marynarzy	10,63	sztukatorów	3,04
rob. pomoćniczych w drukarniach	10,34	siodlarzy	2,93
murarzy	10,23	robotników komunalnych	2,78
stycharzy	10,16	robotników tytoniu	2,03
malarzy	8,73	maszynistów i palaczy	1,96
robotników budowlanych	8,30	tapicerów	1,79
cukierników	8,08	rob. prac. w drzewie	1,76
robotników skór	7,81	górników	1,75
szklarzy	7,45	balwierzy	1,67
brukarzy	6,98	tkaczy	1,60
usługi w restauracjach	6,91	piekarzy	1,58
rob. w warszt. okrętów.	6,76	rzeźników	1,29
dekarzy	6,37	zawiańców	1,00
krawców	5,83	pomoćników biurowych	0,96
metalowców	5,67	masażników	0,30
browarzy	5,46	formiarzy	0,17
robotników portowych	5,28	kuśnierzy	0,11

Że wielkie tu zachodzące różnice bezwarunkowo zależne są od dochodów poszczególnych organizacji, a więc wpływu, jaki ma stosunek płaconych składek na działalność, poucza następujące zestawienie dochodów rocznych w przecięciu na każdego członka, i tak miał związek:

	Marek		Marek
Drukarzy	55,91	pożłotników	11,35
szklarzy	27,91	robotników szkła	10,93
rzeźbiarzy	25,03	browarzy	10,83
sortierów cygar	21,70	piekarzy	10,81
usługi w restauracjach	21,24	robotników tytoniu	10,74
kapeluszników	19,76	zawiańców	10,50
rękawiczników	19,55	młynarzy	10,21
kotlarzy	19,39	szewców	9,85
stycharzy	18,23	robotników handlowych i transportowych	9,66
litografów	18,14	krawców	8,69
malarzy	16,03	tkaczy	8,38
murarzy	15,23	bednarzy	8,35
introligatorów	15,17	robotników fabrycznych	7,76
robotników porcelany	14,58	rob. w warsztatach okrętowych	7,44
rytowników	14,54	robotników portowych	7,01
cukierników	13,64	sztukatorów	6,99
robotników skór	13,56	robotników komunalnych	6,74
brukarzy	13,56	rob. pomoc. w drukarniach	6,64
cieśli okrętowych	13,54	tapicerów	6,51
garnarzy	13,49	dekarzy	6,16
robotników budowlanych	13,31	rzeźników	6,07
robotników w kamieniołomach	13,06	masażników	5,33
siodlarzy	12,99	górników	5,29
marynarzy	12,64	pomoćników biurowych	3,06
cieśli	12,40		
pomoćników handlowych	12,11		
metalowców	11,84		
kowali	11,63		

(W powyższym zestawieniu opuszczono związki balwierzy [7,55], formiarzy [14,54], ogrodników [6,97], robotników w drzewie [15,00], maszynistów [5,08] i kuśnierzy [34,11], gdyż podane informacje nie odpowiadały wymaganiom statystyki).

Dochody związków wykazują przeto jeszcze większą różnicę, aniżeli to zbyt wielką różnicą w dochodach robotniczych usprawiedliwić się dało. Nie leży to więc w niemożności płacenia wyższych składek, jeżeli poszczególne organizacje w dochodach swych ogromnie po za innymi pozostają, lecz tylko jedynie w nierównie rozwiniętym rozumieniu czynienia dla organizacji, która dla robotnika powinna być wszystkiem, czegoś więcej, jak tylko płacenia minimalnych składek. Zestawienia powyższe może się do tego przyczyniać, że robotnicy do większego popierania materialnego swych organizacji pobudzeni zostaną. W kołach robotniczych powstać powinno większe ubieganie się, aby w statystyce stać na pierwszym miejscu w ofiarności i poświęceniu dla swej organizacji. Wprawdzie zaznaczyć wypada, że od zestawień pierwszych statystyk już o wiele stósunki w tym względzie się polepszyły. Liczy się przecież już dzisiaj jako najniższą składkę tygodniową 20 fen., jeżeli organizacja jakkolwiek z pożytkiem działać ma, podczas gdy w roku 1891 w 29 organizacjach (z 36 w statystyce udział biorących) jeszcze tej najniższej sumy nie pobierano; w roku 1900 było jeszcze tylko 16 pozostających po za tem minimum. Z 14 organizacji które w początku ubiegłego lat dziesiątka uważały, że 15 fen. wystarcza na ich potrzeby, pozostało przy tem swem mniemaniu tylko jeszcze 6.

W roku ubiegłym podwyższyło 13 organizacji swe składki i to: balwierze, górnicy, browarze, formiarze, szklarze, robotnicy portowi, rękawicznicy, robotnicy w drzewie, maszyniści, robotnicy w kamieniołomach, tapicerzy, tkacze i pożłotnicy. U robotników fabrycznych przez zmianę składek tygodniowych na miesięczne obniżyły się składki tygodniowo o 1 fen., co jednak bezwarunkowo było nie na miejscu.

Następująca tabela II przedstawia postępek składek w czasie od r. 1891 do 1900:

Tabela II.

Rok	Wysokość składek jest podana dla organizacji.	Z tych miało składkę			
		niżej 15 fen.		niżej 20 fen.	
		ilość	procentualnie	ilość	procentualnie
1891	36	14	39	29	80
1892	39	11	28	29	74
1893	43	12	28	30	70
1894	44	13	30	28	60
1895	43	9	21	24	56
1896	44	10	23	23	52
1897	52	9	17	22	42
1898	55	8	15	17	31
1899	55	6	11	15	27
1900	58	6	10	16	27

Pomimo, że liczba przeciwników wysokich składek w związkach o wiele się zmniejszyła, to jednakowoż tu i owdzie pojawiają się zdania, występujące przeciw podnoszeniu składek z obawy przed utratą członków; dlatego też będzie bardzo pożytecznem, aby wykazać liczebnie, że rozwój lat ostatnich w związkach, które swe składki o wiele podwyższyły, jednakowoż ciągle naprzód postępowały.

Po tych ogólnie korzystnych doświadczeniach, które w mniejszych i większych organizacjach poczyniono, życzyć można, aby wszystkie organizacje starały się składki swe doprowadzić do wysokości, dozwalającej związkom działalność swą jak najkorzystniej dla członków rozwijać i ażeby składki niżej 20 fen. na tydzień wnet należały do przeszłości.

Jakie składki, taka działalność, a jaka działalność związków, takie też zabezpieczenie członków przed zmianą ich położenia, — tego zapominać nie trzeba. Że większe dochody organizacji tylko korzyści dla członków przynoszą, przekonują nas w roku sprawozdawczym większe rozchody, relatywnie nawet przekraczające dochody. Zwiększone wydatki na wszelkiego rodzaju wsparcia, z wyjątkiem wsparcia dla chorych, wykazują zarazem wpływ obecnej stagnacji przemysłowej i pogrążenia ekonomicznego klas pracujących. Wprawdzie dotąd jeszcze przewyższają absolutnie dochody, ale w następnych latach postąpić mogą rozchody, jeżeli w stosunku do rozchodów czyli działalności organizacji a składkami członków nie nastąpi wyrównanie.

Organizacya	1895		1900		Wzrost od 1895	
	Składka tygodn.	Ilość członk.	Składka tygodn.	Ilość członk.		
	fen.		fen.		absol.	proc.
Bednarzy	9	4000	14	5582	1582	34,55
Browarzy	18	6018	30	11410	5392	82,43
Cukierników	15	330	30	786	456	138,18
Formiarni	20	2358	30	9153	6794	288,00
Górników	7	8000	16	36420	28420	255,25
Introligatorów	25	3871	35	10447	6576	169,99
Kowali	15	1350	25	5500	4150	307,49
Litografów	20	4024	40	5811	1787	44,40
Malarzy	15	6958	25	10906	3948	56,72
Metalowców	20	33279	30	100762	67483	202,58
Młynarzy	14	1279	20	1596	317	24,76
Robotników budowlan. .	10	1750	15	17901	16151	922,91
„ w drzewie	15	29992	25	73972	43980	146,64
„ fabrycznych	10	6737	14	30847	24110	357,89
„ portowych	9	2100	18	11414	9314	443,52
Szawców	15	9056	20	19288	10232	112,98
Szklarzy	15	1250	25	2772	1522	121,78
Tapicerów	15	768	25	4437	3669	464,50
Tkaczy	10	17000	20	34333	17333	101,93

Wydatki wynosiły w ostatnich dwóch latach:

	w organiz.	1900	w organiz.	1899
		Mk.		Mk.
Gazety związków	56	713338	55	603559
Agitacya	56	280889	55	201020
Strejk własnego zawodu	46	2563398	41	1983140
Strejk w innym zawodzie	43	62244	51	138778
Obrona prawna	48	68486	44	54752
Wsparcie w ochronie robotników	32	97092	29	55435
„ w podróży	40	461028	35	304391
„ w bezrobociu	19	501078	20	304677
„ w chorobie	13	656026	15	652825
„ inwalidów	2	113530	4	91524
Inne wsparcia	36	205459	32	131484
Pośrednictwo pracy	9	4345	6	2958
Biblioteki	14	6854	10	4390
W różnym celu	52	390793	45	147488
Konferencye i Zjazdy	39	115037	46	102187
Generalnej komisji	51	60324	51	56029
Koszta procesów	13	4737	13	3245
Pensye	55	192646	51	152419
Materyały administracyjne	53	215650	52	182549

Stowarzyszenia miejscowe i filie wydały czyli zatrzymały jako procent od zebranych dochodów w 46 organizacjach 1.379.283 marki. I tutaj zaznaczyć wypada, że suma ta bynajmniej nie została spotrzebowaną na lokalną administrację, ale z niej dużo jeszcze wypłacono członkom wsparcia i wspomagano strejki miejscowe innych zawodów, oraz zużyto na wydatki w celu urządzenia biblioteki, pośrednictwa we wyszukiwaniu pracy itp. Z powodu, że nie wszystkie związki sumy zatrzymane przez filie miejscowe podały, więc w statystyce figurują jako wydatki miejscowe, bez wyszczególnienia specjalnego ich użycia.

W 10 latach, 1891 do 1900, wydały związki zawodowe na wsparcia:

Obronę prawną	276.975 Mk.
Robotników pozbawionych pracy samowolą	
pracodawców	595.783 „
W podróży	3.165.473 „
W bezrobociu	2.663.641 „
W chorobie	3.869.268 „
Inwalidów	432.648 „
W nadzwyczajnych wypadkach i	
pośmiertelne	684.975 „

Razem 11.688 763 Mk.

Nie wliczone są tu wsparcia, jakie stowarzyszenia i filie miejscowe ze swych środków osobno jeszcze udzielały. Na wydawnictwo gazet fachowych wydały związki w dziesięcioleciu tem 3.909.815 mk., na wsparcia podczas strejków wydano 9.237.637 mk. Wydatki więc na wsparcia członków i na ich wykształcenie (przez gazety fachowe) przewyższają wydatki na strejki w powyższym peryodzie czasu o 6.360.941 marek. Tak często powtarzany zarzut, jakoby związki zawodowe li tylko strejki miały na celu, powyższymi liczbami dostecznie zostaje zbitym, jako nieuzasadniony. W pojedynczych latach przedstawiają się wydatki jak następuje:

W roku	Razem wsparcia i gazety fach.	Na strejki
1891	388 223	1 037 789
1892	319 094	44 943
1893	1 229 104	65 356
1894	1 350 927	188 980
Do przeniesienia:	4 287 348	1 337 068

W roku	Razem wsparcia i gazety fach.	Na strejki
z przeniesienia:	4 287 348	1 337 068
1895	1 326 285	253 589
1896	1 513 426	944 372
1897	1 637 219	881 758
1898	1 810 616	1 073 290
1899	2 207 647	2 121 918
1900	2 816 037	2 625 642
	15 598 578	9 237 637

Powyższe zestawienie nie ma na celu, aby strejki uważać jako mniej warty środek walki klas pracujących; ale przeciwnie będą one musiały zawsze tam być zastosowane, gdzie w żaden sposób do porozumienia dojść nie podobna, a wszelkie podjęte w tym celu środki zostaną wyczerpane i gdzie stosunki ekonomiczne i organizacyjne za skutecznym przeprowadzeniem ich przemawiają. Zależy nam przede wszystkim na tem, aby udowodnić, że związki zawodowe swych obowiązków, aby członkom spieszyć z pomocą i w innych krytycznych chwilach ich życia, nie zaniedbują; że wydane w tym względzie sumy, żadna inna organizacja, mieniąca się być pomocniczą dla robotników, okazać nie może.

Wydatki na urzędników płatnych w związkach zawodowych statystyka nie podaje, z powodu, że podlegają one co lat kilka zmianą, są jednak w obec ogromu pracy i podjętych usiłowań, bardzo minimalne. Dopiero na kongresie w przyszłym roku mają lepiej być uregulowane i przyszłość ich w starości, a w razie śmierci ich rodzinom lepiej zabezpieczona.

Organizacyi, które członków swych wspierają w bezrobociu było roku zeszłego 21 w obec 20 roku przedtem.

Nakład gazet fachowych wynosił ogółem 668.660 egzemplarzy w roku 1899, a 762.930 w r. 1900. Wychodziło razem 51 gazet fachowych; jedna organizacja (kuśnierzy) nie posiadała wcale organu; 4 organizacje dawały swym członkom organ pokrewnego zawodu. Z wymienionych gazet wychodziły: 1 trzy razy tygodniowo, 29 raz w tygodniu, 14 co dwa tygodnie, 2 trzy razy w miesiąc, 6 dwa razy w miesiąc, 3 raz w miesiąc i 1 co kwartał.

Stosunek międzynarodowy miały 31 organizacyi, zawierując go z równymi sobie związkami zawodowymi za granicą.

Porównawcze zestawienia z organizacyami zagranicznymi i w tym roku jeszcze do skutku doprowadzić się nie dały, gdyż odpowiednie dane mało co nadeszły, to jednak można zaznaczyć, że ruch robotniczy w Niemczech niczem nie ustępuje ruchowi w innych krajach i śmiało współzawodniczyć może z Ameryką i Anglią. Związki zawodowe w Niemczech stały się na końcu 19 wieku potęgą, którą robotnicy każdego narodu, jeżeli im braterstwo robotnicze i solidarność międzynarodowa na sercu leży, szanować będą.

Ale i przedsiębiorcy w Niemczech przekonali się o sile organizacyi robotniczych, i choć napady ich wcale nie ustały, to zwiększająca się coraz więcej ilość między korporacyami przedsiębiorców i korporacyami robotniczymi zawartych umów o warunkach pracy i zaprowadzenie cenników, są dostatecznym dowodem, że przedsiębiorcy siłę organizacyi uznają za zmuszeni. Chociaż i w przyszłości związki zawodowe z napadami kliki kapitalistycznej do waleczenia będą miały, to jedna-

kowoż ich obecny rozwój i potęga śmiało pozwolą im stanąć do walki. Wspólność wewnętrzną, siła na zewnątrz i stałe zabezpieczenie doli robotniczej — to będzie hasłem pracy w przyszłości dla związków zawodowych.

Najnowszy współzawodnik na rynku wszechświatowym.

Już od lat kilkunastu potężna rzeczpospolita w Ameryce Północnej jest klasyczną ziemią wielkoprzemysłowego rozwoju. Naturalnie Niemcy i Anglia stoją pod tym względem również bardzo wysoko. Szczególniej Niemcy były w ostatnim dziesięcioleciu siedliskiem nadzwyczaj silnej koncentracji przemysłowo-kapitalistycznej i zapewne, przy normalnym biegu gospodarki burżuazyjnej, w krótkie znacznie przescigną pod tym względem tak Anglię, jak Francję i Belgię. Wszelako ten rozwój nie może się w obecnej dobie mierzyć z tem, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W Niemczech interesy wielkiej własności ziemskiej, interesy szlachty, oraz dynastji do pewnego stopnia stanowią zapórę dla nieokielznanego wybijania przemysłu, tudzież dla interesów giełdziarskich. Przeszkody tej natury nie istnieją w młodocianej republice yankesowskiej. Następnie wchodzi tu w grę, oprócz bogatej i mniej wyszkaney przyrody jeszcze czynniki psychiczne. Mieszkaniec Ameryki Północnej jest bardziej rzutki, odważniejszy, posiada więcej gorączkowej energii, więcej awanturniczego usposobienia i bujniejszą fantazję od kupca i przemysłowca niemieckiego. Po za tem kapitał amerykański czerpie swą potężną siłę ze świetnego położenia handlowego. Ma bardzo wygodną i taną komunikację tak z Azyą, jak z Południową i Centralną Ameryką z dodatkiem bogatej grupy wysp zachodnio-indyjskich.

Niczem niepowstrzymana rzeka produkcji towarowej pędzi przed siebie i unosi nietylko drobne chałupy, w których majster z kilku czeladnikami z trudem i w znoju dostarcza swojej części do ogólnej stumy krajowych przedmiotów użytkowych, lecz i potężne pałace fabrykantów, tętniące echem nowoczesnych maszyn. Ci, co je tam wystawili przed czterech wiekiem kosztem kilkudziesięciu lub kilkuset tysięcy dolarów, nie przypuszczali, że je tak rychło podmyją bałwany wielko-kapitalistycznej rzeki. Jej nie starczy już kraju własnego. Tak się przesycała, tyle z sobą zabrała chudość ludzką, tyle mniejszych i większych potoków wchłonęła tak szerokie sobie wyłobila łożysko, że jej już za ciasno na niezmierzonych preryach półkuli zachodniej. Więc rzuca się wciąż dalej a dalej naprzód, przez góry i lasy i już nie staje przed linią graniczną. Przesadziła ją swemi falami i szuka sobie nowego koryta, wiodącego po jednym brzegu do serca Azyi, a z drugiego po krętych ścieżkach, do starej macierzy Europy.

Tylko nie przeszkadzać, a jeszcze lat kilkanaście i grupa genialnych w swoim rodzaju finansistów amerykańskich zagarnie w swe ręce całą maszynę krajową wytwórczości towarowej, całą wydajność bogactw przyrodzonych, wraz ze środkami komunikacyi — na lądzie i na wodzie. A jak to wszystko gładko, logicznie i szybko się odbywa! Przed dwudziestu laty drobni kapitaliści bardzo się sierzdzili na to, że familia Rockefellerów zorganizowała monopol naftowy. Potem się obrazili, że Armour i Eastman zmonopolizowali hurtowny handel mięsem. W dalszym ciągu protestowali z powodu tego, że inna rodzina milionerów przywłaszczyła sobie jakoby monopol w fabry-

kacyi nici i gwoździ, zapalek i papieru, znów inna w produkcji narzędzi rolniczych i likierów, albo konopi i blachy. A tu wciąż, nie zważając na protesty i oburzenie, wywłaszczanie mniejszych przedsiębiorstw na rynku przemysłowym odbywało się z takim pośpiechem, że bankrutującemu stanowi średniemu zabrakło tchu do protestowania. Monopole tak się sypały jeden po drugim, że się ludziska do nich przyzwyczaili i spoglądali na nie już jako na coś zwykłego i nieuniknionego.

Prawdopodobnie na ziemi amerykańskiej ziści się najprędzej przepowiednia Marksa o skoncentrowaniu wytwórczości przemysłowej w kilku rękach. Obok tego procesu w produkcji zarysowuje się w ostatnich czasach dążność kapitału do skupienia handlu — zamiany towarowej. Przed kilku miesiącami nastąpiła konsolidacja jednego z największych magazynów towarowych w Filadelfii z kilku poważnymi firmami nowojorskimi. Fachowe pisma kapitalistyczne zwróciły uwagę, że to dopiero próba w tym nowym kierunku wywłaszczania drobnego kupiectwa. Od stycznia roku bieżącego złączyło się więcej konkurujących z sobą towarzystw kolejowych, niż w ciągu 10 lat uprzednich. Co tydzień prawie rozechodzi się pogłoska o wchłonięciu jakiejś nowej linii kolejowej przez wielki syndykat Morgana, Vanderbilta, Hilla lub rodziny Gouldów. Ten sam proces odbywa się w produkcji węglowej, cynkowej i innych kruszczów.

Handel wywozowy najlepiej ilustruje rozrost przemysłu amerykańskiego i świadczy, do jakiego stopnia wzmożła się nadprodukcja. W roku 1876 Stany Zjednoczone eksportowały towary wartości 575,735.804 dolarów, Anglia 976,410.000 dol., a Niemcy 619,919.000 dolarów. Już w dwa lata później Stany Zjednoczone prześcignęły Niemcy o 21 milionów, wywiozłszy za 723,286.821, kiedy Niemcy sprzedawały innym krajom tylko za 702,513.000 dolarów. Do roku 1882 Stany Zjednoczone wciąż prześcigały Niemcy, zajmując aż po r. 1888 trzecie miejsce w szeregu mocarstw eksportujących. Od r. 1888 Stany Zjednoczone zajmowały drugie miejsce, a Niemcy trzecie, kiedy Anglia prym trzymała. To pierwszeństwo wydarte zostało dumnej Anglii przez yankesów w r. 1898, w którym eksport amerykański doszedł sumy dolarów 1.233.564.828, Anglii 1.135.642.000 dol., a Niemiec 894.063.000. Raz jeszcze, w r. 1899, udało się Anglii pobić Amerykę, ale już w następnym roku straciła uzyskaną przewagę. W r. 1900 statystyczne biuro skarbowe zapisuje na konto Stanów Zjednoczonych 1.453.013.659 dol., na rachunek Anglii 1.418.348.000 dol., Niemiec 1.053.611.000, a Francji 787.060.000. Jak widać, Francja bardzo słabo powiększyła swój handel wywozowy od r. 1875, bo tylko 39 mil. dolarów. Niemcy znacznie ją ubiegły i w tym względzie, gdyż powiększyły swój eksport od 1875 r. z 607.096.000 do 1.053.611.000 w r. 1900, co stanowi przyrost 443.515.000 dol.

Szczególnie pomyślnym dla amerykańskiego handlu wywozowego był rok 1900. W porównaniu do swego poprzednika wykazuje on przyrost w 40 różnych rubrykach. I tak eksport stali i żelaza prześcignął rok 1899 o 25 mil. dolarów, a w porównaniu z r. 1898 był większy o 45 mil. Nafta wykazuje przyrost 7 mil. dol., produkty chemiczne 2 mil., narzędzia rolnicze 2 i pół mil. dolarów.

Podług cyfr, zestawionych w urzędzie skarbowym, w r. 1789, odkąd się datuje organizacja republiki Stanów Zjednoczonych, wywóz towarowy wynosił 20.205.156 dolarów, przywóz zaś 23.000.000, a więc przywóz przeszło 2 miliony był większy od wywozu. W roku 1900, w 107 lat po założeniu potężnego związku kantonów amerykańskich, wywóz dochodzi sumy 1.453.013.659 dol., przywóz 829.019.337. Nadwyżka

pierwszego nad drugim dobiega sumy 623.993.422 dol. Postęp zaiste imponujący! Najbardziej imponującym jest w swoim rozgałęzieniu wywóz amerykańskich maszyn pisarskich i instrumentów naukowych. Te rozchodziły się w r. 1900 w Europie, Azji, Afryce i Australii. Konkurenci amerykańscy wysłali byli w tym roku do samej Anglii za przeszło milion dolarów instrumentów naukowych, włączając w to już i przyrządy telegraficzne i telefoniczne. Za taką sumę eksportowali Amerykanie swoje eleganckie instrumenty do Francji, a za pół miliona do Niemiec, gdzie przecież nie brakuje wysoko rozwiniętych zakładów, specjalnie wyrabiających przyrządy nauce służące. Amerykańskie maszyny do szycia, głównie firmy Singera rozeszły się w roku 1900 w ilości, reprezentującej wartość przeszło 4 i pół mil. dolarów. Z tej sumy zabrała Anglia i Niemcy po jednym milionie. Anglia zakupiła za przeszło jeden milion dolarów maszyn pisarskich, a Niemcy za pół miliona. Kanada i Brytyjska Kolumbia sprowadziły od Republiki Stanów Zjednoczonych za blisko 4 miliony dolarów szyn stalowych, a Europa za milion. Niemniej zdumiewającym jest szybki wzrost eksportu węgla, choć jeszcze nie dorównuje on angielskiemu, który stoi na czele eksportu wszystkich krajów. Z końcem urzędowego roku 1900 Ameryka odsprzedała innym krajom ośm milionów ton, czyli o siedm milionów więcej, niż temu lat dziesięć. Niemcy zwiększyły swój eksport węglowy z 9 milionów ton w r. 1890 do 15 milionów w 1900 r. Obecnie Stany Zjednoczone zajmują trzecie, a Belgia czwarte miejsce w rankingu eksporterów węglowych, pierwsze zaś miejsce jako producent. W r. 1899 Stany Zjednoczone wydobyły 226 milionów ton węgla, Anglia 220 milionów.

10.000. marek za wiele.

Aby kasyer jakiego związku miał 10.000 marek więcej jak mieć powinien to z pewnością rzecz bardzo rzadka. Chrześcijański związek górników nie może się na żaden sposób wykazać zkaąd wziął tak wysoką sumę, bo przewodniczący jego, osławiony Brust na walnem zebraniu wykazał, że w ciągu roku ubyło mu **9 tysięcy członków**, ale składki za nich zostały zapłacone. Zachodzi pytanie, **kto te składki płacił?** Komu znane są stosunki w kopalniach westfalskich, ten wie kto po za tem stoi i komu na tem zależy, aby przeskadzać w pojednaniu się wielkich mas robotników górniczych, z tych więc też źródeł wpłynęły z pewnością owe 10.000 marek.

Dla robotników fakt ten jest wielkiego znaczenia, wykazuje on jasno, że przedsiębiorcom i ich pachołkom o to jedynie chodzi i w tym celu żadnych ofiar nie szczędzą, aby tylko nie dopuścić, żeby się robotnicy wszyscy znaleźli w jednej jedynej organizacyi, dla tego też subwencyonują dążenia do rozbicia solidarności robotniczej. Górnicy, pamiętajcie o tem, że kiedy związek górników podjął swą działalność, aby masy górnicze uświadomić i byt ich polepszyć, kiedy rozwój jego stał się solą w oku pracodawców, wtedy, aby niedopuszczyć do połączenia się wszystkich mas robotników górniczych, zaczęto powoływać do życia związki katolickie, ewangelickie, chrześcijańskie w Westfalii, w Bytomiu związek „darennej pomocy“ itd., a na ostatku pozostał jeszcze z pomocą „Wiarusa“ związek Polaków. I we wszystkich tych dążeniach inicjatorami nie byli robotnicy ale przedsiębiorcy i ich pachołkowie. Nigdzie celu swego nie wypowiadają jasno, tylko zawsze napadają na nieutralny związek górników.

Kto szczerze pragnie dobra robotniczego, ten będzie się starał aby wszystkie siły robotnicze połączyć w jedną całość, bo nietylko cośkolwiek wywalczyć będzie można; kto tak nie działa, temu chodzi o interes własny albo jest na usługę kapitału.

Ochrona robotników służebnych.

Dla stręczarzy wydał minister handlu nowe przepisy. Między innymi są oni obowiązani pilnie się dowiadywać o stosunki służby, tak co się tyczy chlebodawców jak zgłaszających się o miejsce i mianowicie nie polecać takich służebnych, którzy bez przestrzegania terminu wypowiedzenia opuścili ostatnią służbę, nie mając do tego słusznej przyczyny. Stręczarzom nie wolno namawiać służebnych, aby dotychczasowe miejsce zamienili na inne. Jeżeli stręczarz za osobę służebną zareczył, że ma zdolności do wykonywania pewnego rodzaju posług, a okazało się potem, iż ta osoba nie ma takiej zdolności, natenczas jest obowiązany zwrócić odebraną za pośrednictwo należytość. Również zwrócić winien stręczarz odebraną należytość, skoro osoba służebna nie obejmie wskazanego miejsca. Jeżeli stręczarz osobę służebną zapewnił o pewnych właściwościach i korzyściach wskazanego jej miejsca, a okazało się potem, że takich zapewnionych korzyści tam nie ma, natenczas na żądanie winien zwrócić odebraną za pośrednictwo należytość. Stręczarze, którzy wskazują żeńskiemu personałowi służebnemu miejsca za granicą albo też kelnerkom i tym podobnym oraz mamkom miejsca w kraju, winni władzy policyjnej wręczać według osobnej instrukcyi regularnie spisy wskazywanych miejsc.

Stręczarzom, ani ich personałowi pomocniczemu ani też członkom ich rodzin nie wolno mieć restauracyi, ani sprzedawać piwa i napojów alkoholycznych. Nie wolno też interesów załatwiać w lokalach, w których napoje alkoholiczne są sprzedawane, ani w lokalach, mających związek ze sprzedawaniem takich napoi.

Należytość z wyjątkiem wykładów gotówką nie wolno stręczarzom odbierać przed załatwieniem interesu, mianowicie zakazane jest pobieranie tak zwanego „wpisowego“ przy otrzymaniu zlecenia.

Zakaz dotyczący równocześnie prowadzenia restauracyi itp., obowiązywać będzie od 1 października r. 1902; inne rozporządzenia obowiązywać będą od 1 października rb.

Przegląd robotniczy.

— **Położenie rynku pracy** coraz więcej się pogarsza i obawa napelnia i tak już znękanie serca robotnicze. Kryzys tak się rozpowszechnił, jak się nikt tego nie spodziewał. Zupełny zastój w przemyśle metalowym spowodował huty żelaza do wielkich ograniczeń produkcji, w niektórych nawet razach do wstrzymania zupełnie pracy i zamknięcia zakładów, tak że pod wpływem kryzysu i urzędniczy na werkach cierpią. — Syndykat węglowy, aby przeciwdziałać zniżaniu cen węgla nawołuje ciągle swych członków do coraz większego ograniczenia w wydobywaniu węgla i zniżania ilości szych a tem samem do rozpuszczania górników i wszędzie też słychać o coraz wzmagającym się bezrobociu. W berlińskich lejarniach sprawdzono, że liczba formarzy obniżyła się o 31 procent wobec

liczby zatrudnionych w listopadzie zeszłego roku, a robotników w lejarniach ogółem o 21 $\frac{1}{3}$ procent; w 24 zakładach prócz tego pracują po 7, 6, a nawet 4 godziny dziennie. W biurze pośrednictwa pracy jest tamże zapisanych 1000 malarzy szukających zatrudnienia. W przemyśle tkackim są ograniczenia produkcji i zniżanie płacy robotnikom na poządku dziennym; w Barmen np. nastąpiło obniżenie zarobków od 7 do 9 marek, w saksońskich zakładach tkackich firanek i koronek nastąpiło ograniczenie produkcji o 30 procent. W Nadrenii pourywano murarzom ze zarobku po 20, 30, 40 i 50 fen. dziennie. To samo dzieje się i u cieśli. Związek rękawiczników donosi, że w bieżącym roku już przeszło połowa członków była bez pracy. Prócz przemysłu skórzanego we wszystkich innych sprawozdania skarżą się na podobny brak pracy i zastój.

— **W Poznaniu** objawia się kryzys w wszystkich zawodach, setki robotników bez pracy napotykać można błądzących po mieście. W tutejszym biurze miejskim pośrednictwa pracy w ubiegłym miesiącu sierpniu było 1082 miejsc otwartych, a zgłosiło się na nie 1241 szukających pracy. W roku zeszłym w tymże samym miesiącu było 801 miejsc otwartych, a szukających pracy 784. Umieszczono w sierpniu roku bieżącego 642 osoby, w roku zeszłym 314.

— **Obciążania ludu przez podatki pośrednie.** Wiadomą jest rzeczą, że podatki są dwójakiego rodzaju: bezpośrednie t. j. takie, które w gotówce każdy obywatel płacić musi, i pośrednie t. j. takie, które płacimy nie zdając sobie sprawy z tego, gdy kupujemy sól, chleb i t. d. „Vorwärts“ oblicza, ile też tak wypada podatków na rodzinę złożoną z 5 głów w rzeszy niemieckiej. — W rzeczy niemieckiej każdy poddany płacić musi pośrednich podatków dla rzeszy 14 $\frac{1}{2}$ m. rocznie, rodzina z pięcioma głowami płaci więc rocznie 75 m. Lecz suma ta jest o wiele za niska. Doliczyć należy do niej jeszcze podatki pośrednie płacone dla poszczególnych państw, które wynoszą razem 200 milionów rocznie i pośrednie podatki dla gmin które są dotąd nie znane. Sumę wszystkich podatków obliczył dla Wirtembergii poseł Keil i wyliczył, że rodzina o 5 głowach płaci 134,85 mk. rocznie. Tak mniej więcej ma się rzecz także w Prusiech. Jeżeli doliczymy do tego jeszcze tę kwotę, którą za artykuły spożywcze płacić musimy więcej z powodu cel, śmiało możemy twierdzić, że każda rodzina o 5 głowach płaci rocznie **150 mk. pośrednich podatków**. Gdyby zaś w rzeczywistości cła na zboże, mięso itd. zostały tak zwiększone jak to nowa taryfa żąda, płaciłaby każda rodzina o 5 głowach rocznie 200 mk. pośrednich podatków, a więc $\frac{1}{5}$ swych dochodów, jeżeli ojciec zarabia n. p. 1000 mk. w roku. Jest uciśk i niesprawiedliwość dlatego, że w pośrednich podatkach i najbogatszy milioner nie płaci więcej od najbiedniejszego człowieka z ludu. W miejsce podatków pośrednich w imię sprawiedliwości lud domagać się musi o podatkowanie bezpośredniego od dochodów i mienia każdego.

— **Podrożenie środków żywności.** Gdy nowa taryfa będzie obowiązująca, natenczas będzie droższy kilogram ryżu o 4 fen., klgr. soli o 12 fen., klgr. cukru o 20 fen., klgr. kawy o 40 fen., klgr. cykoryi o 2 fen., klgr. migdałów o 30 fen. klgr. rozynków o 24 fen., klgr. korzeni o 50 fen., klgr. tytoniu o 85 fen. i t. d. Na każdy dom przypadnie według obliczenia tego pisma przeciętnie 300 marek więcej wydatków, niż dotychczas, wskutek ustanowienia nowej taryfy cłowej.

— **Oszczędzać** zaczyna fiskus kolejowy na tem, że puszcza robotników zatrudnionych na dworcach

przy przewożeniu pakunków. Pracę puszczonego robotników wykonać mają pozostali w ten sposób, że zaprowadzona będzie praca akordowa, tak że robotnicy dostaną zapłacone za ilość przewiezionych centnarów, będą więc musieli, chcąc coś zarobić, dłużej pracować.

— **Dzieci szkolnych** nie wolno zatrudniać po 7 godzinie wieczorem a przed 7 godziną rano roznoszeniem pieczywa, mleka, gazet lub innych przedmiotów, stawianiem kregli albo inną pracą w szynkowniach. Po budowlach i cegielniach wogóle nie wolno dzieci szkolnych zatrudniać. Kara za to do 9 mk.

— **W Poznaniu** umarł towarzysz Januszkiewicz, który należąc do związku siodlarzy, zastępował związek ten w kartelu. Z powodu, że zmarły brał bardzo czynny udział w pracach kartelu, tenże z wdzięczności sprawił śliczny wieniec z kwiatów, jakich obecna pora dostarcza, ksiądz prowadzący kondukt żałobny, zabronił złożenie wienca na grobie, wypadek ten spowodował wielkie oburzenie. I nam powody zakazu wydają się dziwne i niezrozumiałe.

— **W Inowrocławiu** odbyło się w niedzielę 8 września na sali p. Wenzla zebranie publiczne związków zawodowych, na którym omawiano sprawę założenia dla Inowrocławia kartelu związków. Referat redaktora „Oświaty“ przyjęto przychylnie oraz przyjęto rezolucję, w myśl której wybrana komisja ma sprawę dalej prowadzić i przez wybór delegatów w pojedynczych związkach kartel do skutku przeprowadzić. Rozwijającemu się ruchowi robotniczemu w Inowrocławiu życzyć należy pomyślności, bo ludzie stojący tamże na przodzie świadomi swego celu i umiejętnie postępują, aby stan robotniczy podnieść i osiągnąć przynależne mu stanowisko.

— **Toruń.** W Nawrze, włości p. Szczanieckiego przyszło do rozruchów pomiędzy robotnikami. Wedle gazet niemieckich to mieli robotnicy pracujący na akord zostawić jeszcze nie zupełnie naładowaną furę zboża na polu i pójść na wieczorny wypoczynek, nie zważając na perswazyje i groźby rządcy gospodarskiego Donarskiego, usiłującego ich nakłonić do zakończenia i zwiezenia owej furey zboża. Musiał tedy D. zwołać ludzi z podwórza, którzy tej pracy dokonali. Nazajutrz udał się D. do owych akordowych robotników, zajętych sieczeniem zboża na polu i uderzył tego, który się najwięcej sprzeciwiał zwiezeniu owej wczorajszej furey zboża, kilka razy szpicrutą. To brutalne postąpienie rządcy doprowadziło do tego, że około 40 robotników rzuciło się na D., który doskoczywszy wózka, z ledwością uszedł, ścigany przez tłum rzucający nań kamieniami. Dopiero gdy się żandarm ukazał, tłum powstrzymał pościg oświadczając jednak stróżowi publicznego bezpieczeństwa, że gdy się poważy kogokolwiek z robotników aresztować, to wszyscy od razu składają robotę. Z tej tedy przyczyny odstąpiono od aresztowania winnych. Tymczasem w nocy opuścili wszyscy akordowi robotnicy Nawrę. (Bardzo dobrze zrobili).

— **W Prudniku** odbyło się zebranie tkaczy pracujących u firmy S. Fränkel. Fabrykant płaci zarobki po 5, 6 i 7 lub 8 mk. na tydzień, a za to wyżyć nie można, Pinkus (współwłaściciel firmy) przyrzekł, że poprawi zarobków, ale teraz odmówił. Tkacze postanowili wstąpić do organizacji. Do magistratu wysłali petycję, aby się zajął rodzinami, jeżeli będą zmuszeni chwycić za kij i wychodzić w świat.

— **W pewnym procesie** przed sądem w Kamieniu zeznawał nadsztygar jako świadek, że między zarządami kopalni istnieje porozumienie, że robotników, którzy wypowiadają pracę i dobrowolnie swe miejsca opuszczają, nie wolno przez 4 tygodnie na innej ko-

palni zatrudniać; jeżeli zaś robotnik zwolniony zostanie za jakiekolwiek przekroczenie, wtenczas pozostaje przez kwartał bez pracy. Ładne to stosunki, robotnicy przez to są niejako uznani przez pracodawców za ich niewolników!

— **Związek cieśli** urządził w myśl ostatniego zjazdu powszechne głosowanie pomiędzy swymi członkami, czy zaprowadzić wsparcie w bezrobociu. Członkowie większością głosów oświadczyli się przeciw wsparciu, bardzo wielu członków wstrzymało się od głosowania zupełnie i tylko 3577 głosowało za wsparciem.

— **Związek formiarzy** przyłącza się z dniem 1 października do ogólnego związku metalowców. Z połączeniem tem pozyskują formiarze lepszy punkt oparcia w silnej organizacji metalowców.

— **W Bottrop**, na kopalni „Zollverein“ wydalonu z pracy 200 górników, głównie Polaków. Z jednej strony wykazuje się coraz to większy brak pracy w kopalniach i werkach w Westfalii, z drugiej dążność do pozbywania się w pierwszym rzędzie Polaków.

— **Nieszczęścia** z śmiertelnym wypadkiem w kopalniach w Prusach w r. 1900. W stosunku do lat dawniejszych liczba nieszczęść z przebiegiem śmiertelnym w kopalniach pruskich w roku ubiegłym się zwiększyła. Z przeciętej liczby pracujących robotników: 507164 zmarły skutkiem nieszczęśliwego wypadku 1053 osoby. Najwięcej śmiertelnych wypadków było w kopalniach węgla; przypadało bowiem 848 wypadków śmierci na 377385 robotników.

— **Katastrofa w kopalni Berninghausen.** W kopalni węgla zawałił się jeden chodnik w szybie, przy czem 7 górników zostało zasypanych. Trzech z nich zmarło, czterech odniosło dość ciężkie obrażenia.

— **Socjalista członkiem trybunału administracyjnego.** Tow. Bock, robotnik szewski, socjalistyczny poseł do niemieckiego parlamentu i do sejmu gotajskiego, został, jak wiadomo, wybrany wiceprezydentem tegoż sejmu. Nadto wybrał go sejm do trybunału administracyjnego księstw Koberg i Gotha. Burżuazja wściekała się, że socjalista posiedzie tak wysoki urząd sędziowski i prasa burżuazyjna wyrażała nadzieję, że książę rejent gotajski wyboru tego nie zatwierdzi. Tymczasem książę wybór ten zatwierdził i pierwszy socjalista w Niemczech zasiadzie w trybunale administracyjnym.

Z Górnego Śląska.

Na Górnym Śląsku używają zarządy kopalni na robotników kary, przez **czasowe zwalnianie ich z pracy** podobne karanie jest nieprawne i niczem nieuzasadnione, choć nawet je umieszczono w porządku roboczym (Arbeitsordnung). Nieprawne jest już z tego powodu, że § 80 d prawa górniczego zakazuje kar, które obrażają poczucie honoru, a z pewnością święcenie przez kilka dni osławia człowieka. Choć więc kara taka jest wymieniona w porządku roboczym, to trzeba zarządy kopalni pouczyć że jest nie na miejscu i bezprawnie. Wzywamy więc w zdarzających się wypadkach, aby robotnicy przeciw podobnemu postępowaniu protestowali i za stracony zarobek zarządy kopalni skarżyli. Kodeks cywilny § 615 wyraźnie powiada: „Jeżeli uprawniony do żądania usług popadnie w zwłokę w przyjmowaniu usług, natenczas może osoba do służby obowiązana, żądać umówionego wynagrodzenia za usługi wskutek zwłoki nieświadczonych bez obowiązku do późniejszego ich świadczenia. Prawo stoi ponad porządkiem roboczym i jego nieprawidłowościami.

Tak samo ma się rzecz z **degradowaniem haje-rów na szleperów** jako karą. I to zastrzeżenie w porządku roboczym jest nieprawidłowe, bo obraża honor człowieka, a tego zakazuje jak już powyżej powiedzieliśmy § 80 d prawa górniczego. W każdym takim wypadku powinni robotnicy zarządy kopalń zaskarżyć, aby te nauczyły się prawo szanować. Niechaj się nikt tem nie zraża, że radcy górniczy w sądach polubowych są innego zdania, bo z czasem trzeba ich przekonać, że najpierw prawo, a potem dopiero porządek roboczy.

— **Król. Huta.** W lejnarni stali i fabryce wagonów 100 robotnikom wypowiedziano pracę. W innych oddziałach zapowiedziano, że robotnicy po kilka szych będą świętowali.

— **Zabrze.** W ubiegłym tygodniu powróciło z Westfalii z nad rzeki Ruhr i Saar 130 robotników, którzy porzucili tu pracę a udali się tamdotąd zwabieni obietnicami agentów.

— **W powiatach Niemcz i Swidnica** odkryto wielkie pokłady węgla brunatnego. Otwierają tam kopalnie właściciel Stegmann w Kamieniu, powiat Niemcz, i hrabiowie Hugon i Lasy Donnersmerekowie z Siemianowic na przestrzeni przeszło 4 milionów kwadratowych metrów.

Strejki.

— Niezachwianie przy swych żądaniach stoją robotnicy szkła, których strejk ogólny już od kilku tygodni trwa. Na kongresie w Hannoverze oświadczyli angielscy robotnicy szkła, że popierać będą strejkujących materialnie aż do ostatniej chwili, a kasa ich jest dobrze napelniona. Także wszelkie kategorie robotnicze w Niemczech popierają strejkujących, którzy walczą o utrzymanie swej organizacji. W ostatnim numerze gazety fachowej pokwitowano 330.564 Marek 4 fen. składek na poparcie strejkujących. Angielski związek przesyła tygodniowo 20.400 Marek.

— **W Landsbergu** nad Wartą ukończył się strejk już całe lato trwający murarzy i cieśli. Dnia 21 sierpnia odbyła się konferencja między pracodawcami a robotnikami i na niej zgodzono się, że do 1 lipca 1902 roku płaca na godzinę wynosić będzie 37 fen., zaś od tego czasu aż do 1 lipca 1903 robotnicy pobierać będą 38 fen. na godzinę.

— **Lwów.** Minęło 14 dni od chwili wypowiedzenia majstrom krawieckim pracy przez robotników. Ponieważ majstrowie żądań robotników nie uwzględnili, ani nie próbowali ugody, przeto w niedzielę robotnicy i robotnice konfekcyi damskiej, w liczbie 150, rozpoczęli strejk.

W dalszym ciągu donoszą ze Lwowa: Policja zachowuje się wobec strejkujących krawców w taki sposób, jak gdyby robotnicy ci byli co najmniej zbrodniarzami. Przed lokalem komitetu strejkowego stoją ustawieni żołnierze policyjni wraz z agentem. Wczoraj rano aresztowała policja trzech krawców, za to, że pewną robotnicę namawiali, by nie szła do roboty i odstawiono ich do sądu powiatowego pod zarzutem przekroczenia ustawy o koalicji. Mimo jednak szykan i presji strejkujący trzymają się dzielnie.

— **Strejk murarzy** wybuchł w Rzeszowie przy budowie nowego gmachu dla filii krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Robotnicy żądają podwyższenia dziennej płacy.

— **Z Wiednia** donoszą: W statystycznej komisji centralnej oddział dla statystyki ludności wybuchł strejk

wśród zajętych tam dyurnistów pracujących w oddziałach wszystkich narodowości, należących do państwa. Od czerwca pracuje w wszystkich tych 7 oddziałach 300 dyurnistów, kobiet i mężczyzn; między tymi wielu słuchaczy uniwersytetu. Dyurniści ci byli niesłychanie obciążeni pracą; musieli bowiem pracować 9 godzin dziennie niekiedy i dłużej. Gdy jednak wyzysk stawał się coraz dotkliwszym, dyurniści wszystkich narodowości porozumieli się z sobą i ułożyli memoriał z żądaniami, który wręczono referentowi rządu i szefowi komisji statystycznej. Przez pewien czas praca w biurach ustała zupełnie. Naczelnictwo biur podało ze swej strony warunki pracy, co do których dyurniści mają dopiero powziąć uchwałę.

Literatura.

Międzynarodowa solidarność proletaryatu wydawnictwo poświęcone pamięci Janusza Tańskiego z portretem i życiorysem tegoż. Nakładem księgarni Polskiej, Partii Socjalistycznej. Broszura bardzo na czasie i dla tego Towarzyszom gorąco ją polecamy, zwłaszcza że cena bardzo przystępna 50 fen. Odbicie staranne. Treść nadzwyczaj pouczająca i zawiera wszystkie uchwały, powzięte na kongresach międzynarodowych socjalistycznych w celu obrony robotniczej.

Kalendarz zebrań.

W Poznaniu:

W niedzielę, 15 września odbędzie się na sali p. Junga Wodna ulica 27, I piętro, o godz. 5 popołudniu:

Zebranie publiczne

zwołane przez Związek krawiecki, na które zaprasza się specjalnie wszystkie panie krawcowe w Poznaniu i okolicy

Zarząd.

W Inowrocławiu:

Związek robotników pracujących w drzewie odbywa swe posiedzenia co niedzielę przed 1-szym i niedzielę przed 15-tym każdego miesiąca w lokalu p. Wenzla na Targowisku o godz. 5 po południu

W poniedziałek 16 bm. o godz. 8½ w lokalu p. Morawskiego przy ul. Farnej

zebranie Związku krawieckiego.

O liczny udział prosi

Zarząd.

 W Poznaniu zwracamy Towarzyszom uwagę, że biuro kartelu

z dniem 1 października przeniesione będzie na ul. Szeroką 21 I piętro.

Petycja przeciw ciom nazboże podpisywać można u J. Gogowskiego, plac Bernardyński i w redakcyi „Oświaty“ Strzałowa ul. 3.

Do Górników na Górnym Śląsku.

15, 16 i 17 każdego miesiąca uprasza członków „Związku Górników“ (Deutscher Bergarbeiter-Verband) książeczki kwitowe i pieniądze mieć w pogotowiu, gdyż w tym czasie będą składki odbierał.

Mąż zaufania

A. Lipp w Szopienicach Querstr.

Inhalts-Verzeichnis.

Noch einnige Worte zur Krisis.

Die deutschen Gewerkschaftsorganisationen im Jahre 1900.

Der neueste Konkurrent auf dem Weltmarkt.

10.000 Mark zu viel.

Schutz vor den Dienstvermittlern.

Arbeiter-Rundschau.

Aus Oberschlesien.

Streiks- und Arbeiterbewegungen.

Vereinsnachrichten.